TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PSZCZYŃSKIEJ

Aleksander Spyra

PRASA NA ZIEMI PSZCZYŃSKIEJ 1806-1939

PSZCZYNA ANNO MCMLXXXVII

WYDAWNICTWO TO AUTOR
POŚWIĘCA PAMIĘCI MĄDREGO
BURMISTRZA MIASTA PSZCZYNY
CRISTIANA SCHEMMLA

PSZCZYNA ANNO MCMLXXXVII

Miejska
Biblioteka
Publiczna
w Pszczynie

05 ŚLP

99406
05+07(091)(438)

Historia prasy na ziemi pszczyńskiej rozpoczyna się stosunkowo późno bo w roku 1806, kiedy to Feistel rozpoczyna wydawanie w Pszczynie tygodnika „Der Beobachter an der Weichsel". Istotne jednak i warte podkreślenia jest piętno, jakie czasopiśmiennictwo tego regionu wycisnęło na nowych i najnowszych dziejach Górnego Śląska.

Ksiądz Jan Kudera tak oceniał znaczenie prasy w budzeniu świadomości narodowej ślązaków: „... jest zasługą dziennikarstwa naszego, żeśmy stali się tym, czym dziś jesteśmy. Gazety były naszą dzielną bronią w tej ciężkiej walce, one były niby osią około której się obracał ruch odrodzenia naszego".

Dwa fakty, którymi zaowocowała ziemia pszczyńska w XIX wieku wystarczą na potwierdzenie powyższej tezy – pierwszym z nich jest wydawanie w latach 1845–46 przez burmistrza Pszczyny C. Schemmla pierwszej polskiej gazety na Śląsku, drugim zaś powstanie i ogromny rozwój największego na Śląsku polskiego ośrodka drukarskiego i wydawniczego Miarków w Mikołowie. Już te dwa fakty uzasadniają wydanie teki reprintów czasopism tego regionu. Jaki jest jego zasięg i umiejscowienie?

Ziemia Pszczyńska w swoim obszarze etniczno historycznym obejmowała dość znaczne tereny Górnego Śląska, ograniczone od południa i wschodu rzeką Wisłą, a na północy sięgające Mysłowic i dzisiejszych dzielnic Katowic. Ten najbardziej na wschód wysunięty skrawek Śląska stanowił w XVI wieku jednostkę polityczną, zwaną Pszczyńskim Wolnym Państwem Stanowym, do którego należały cztery miasta – Pszczyna, Mikołów, Bieruń i Mysłowice oraz około 40 wsi, między innymi Rozdzień (dzisiejsza dzielnica Katowic) oraz Tychy. Następne stulecia na ziemi pszczyńskiej, to panowanie rodów saskich i pruskich.

W wyniku rozwoju przemysłu śląskiego w XIX wieku wieś Katowice zamienia się w prężny ośrodek miejski i centrum administracyjno-gospodarcze tej części Śląska. Tu też z biegiem czasu powstaje największy ośrodek prasy na Górnym Śląsku. Wymaga on odrębnego potraktowania.

Niniejsza teka prezentuje czasopisma wydawane w Pszczynie, Mikołowie, St. Bieruniu i Tychach w latach 1806-1939

PSZCZYNA

W roku 1805 przybył tu prawdopodobnie z Nysy Carl Beniamin Feistel z zamiarem założenia drukarni. W lutym 1806 roku otrzymał od księcia Fryderyka Ferdynanda Anhalt-Kothen, pana na zamku pszczyńskim następującą nominację (przekład z oryginału niemieckiego)

„Drukarzowi Feistlowi podaję na jego prośbę z 30 stycznia, że udzielam mu nie tylko zezwolenia na określanie się naszym drukarzem dworskim, lecz postanowiłem mu również pomóc w jego powstałym zakładzie drukarskim przez okres sześciu lat, pod warunkiem, że

nie upadnie, przez przydział następującego deputatu:

12 szefli żyta,
1 zagon pod kapustę,
1 zagon pod ziemniaki,
12 sążni drewna.

Deputat ten otrzyma od lipca br. Z powyższą rezolucją powinien proszący zgłosić się w kamerze i oczekiwać na dalsze instrukcje.

Pszczyna, 26 luty 1806
Ferdynand"

W ciągu kilku lat działalności wydawał on w Pszczynie czasopismo: *„Der Beobachter an der Weichsel"* (Obserwator z nad Wisły) od 10.I.1806 do 25 XII 1807 r. Następnymi gazetami drukowanymi u niego były: *„Gesprache in Reiche der Toten"* (Od 1809 do ?) *„Tageblatt, historischen politischen Inhalts"* (Od III 1810 do ?) oraz *Quintessentz alles Wissens"* w latach 1810-1811 r. Po wyjeździe z Pszczyny Feistel osiedlił się w Opolu, gdzie założył znaną drukarnię.

Po trzydziestoletniej przerwie władze Pszczyny rozpoczęły wydawanie następnej gazety noszącej tytuł *„Plesser Kreisblatt"*, która ukazywała się przez osiemdziesiąt lat. Początkowo w latach 1841 – 43 drukowano ten tygodnik u Gustawa Neumanna w Gliwicach, a od 1844 roku w Pszczynie. Za redakcji Cristiana Schemmla „Plesser Kreisblatt" ukazywał się w formie dwujęzycznej, niemiecko-polskiej, przy czym nierzadko język polski dominował, jak w numerze z 1 stycznia 1847 r.
Z biegiem lat, za czasów drukarzy Augustów Krummerów, ojca i syna coraz mniej wiadomości ukazywało się po polsku, a niektóre numery były wydawane wyłącznie w języku niemieckim.

W latach 1920–21 gazeta powróciła do wersji dwujęzycznej i otrzymała drugi, polski tytuł – *„Orędownik na Powiat Pszczyński"*. Ukazujący się od roku1853 dodatek do „Plesser Kreisblatt" pod tytułem *„Offentliche Anzeiger fur den Kreis Pless"* – stał się

Fryderyk Ferdynand Anhalt
książe pszczyński, który w roku 1806 udzielił zezwolenia na założenie pierwszej pszczyńskiej drukarni C. B. Feistlowi

pierwowzorem dla późniejszych gazet miejskich (niemieckich) na Górnym Śląsku.

Bez wątpienia najważniejszym czasopismem jakie ukazało się na Ziemi Pszczyńskiej był *„Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom"*. Wydawany on był od 5 lipca 1845 do 28 grudnia 1846 roku przez ówczesnego burmistrza Pszczyny, Cristiana Schemmla, w jego drukarni i pod jego redakcją. Była to pierwsza polska gazeta na Śląsku, bowiem wydawane we Wrocławiu „Gazety Śląskie dla Ludu Pospolitego" (1789 –1803) były tylko polską mutacją niemieckiego miesięcznika *„Schleische Volkszeitung zum Nutzen und Vergnugen"*. Mimo krótkiego okresu ukazywania się, *„Tygodnik Polski"* wywarł duży i prekursorski wpływ na rozbudzenie świadomości narodowej Ślązaków na kilka lat przed Wiosną Ludów. W tygodniku tym pisali Józef Lompa, ksiądz Jan Dzierżon, pastor Ludwik Koczy i inni. Drukowano też wiele materiałów z historii Polski, np. śmierć Henryka Pobożnego pod Legnicą, historia założenia Krakowa i inne. Wprowadzono dzieła z polskiej literatury,

utwory Krasickiego, Brodzińskiego i Pola.

Schemmel, przenosząc się do Olesna gdzie objął stanowisko starosty, przekazał redakcję pisma księdzu Szyszkowicowi w Wielkim Chełmie (dzisiejszy Chełm Śląski, dzielnica Mysłowic). Nie znane jednak są dalsze losy „Tygodnika", prawdopodobnie przestał się on ukazywać.

W latach następnych ukazywały się drukowane u Krummera *„Offentlicher Anzeiger fur den Kreis und Stadt Pless"* (od 1 I 1866 do 3 V 1921 r.), a także „Plesser Stadt Blatt Algemeiner Anzeiger *fur den Kreis Pless"* od 21 XII 1898 do ..... ?).

Jednym z bardziej interesujących czasopism był wydawany w duchu „Kulturkampfu" i walki z polskością tygodnik *„Der Schlesier – Szlązak"* Drukowano go w wersji niemieckiej w nakładzie 500 egzemplarzy a w wersji polskiej – 2000 egzemplarzy, co wymownie świadczyło o wielkości żywiołu polskiego na Śląsku. Redaktorem był Jan Noras, który zasłynął z ataków na Karola Miarkę. Tygodnik ten drukowany u A. Krummera, istniał od 26 VI 1872 do VI 1879 r.

W innej pszczyńskiej oficynie, Olowsona, wydawany był od 1 VI 1894 organ artylerzystów niemieckich *„Die Kanane"*.

Nowo otwarta drukarnia Alfonsa i Otomara Lokay'ów, prowadząca też księgarnię z polskimi wydawnictwami, drukowała od 23 XI 1900 r. *„Wochenblatt fur den Kreis Pless"*.

Zbliżała się chwila powrotu Ziemi Pszczyńskiej do Macierzy. W okresie powstań śląskich i plebiscytu drukarnia Lokay'a wydaje *„Gazetę Urzędową Miasta Pszczyny – Amtsblatt der Stadt Pless"* – (V 1920 – VI 1922), gdzie publikowane są między innymi decyzje

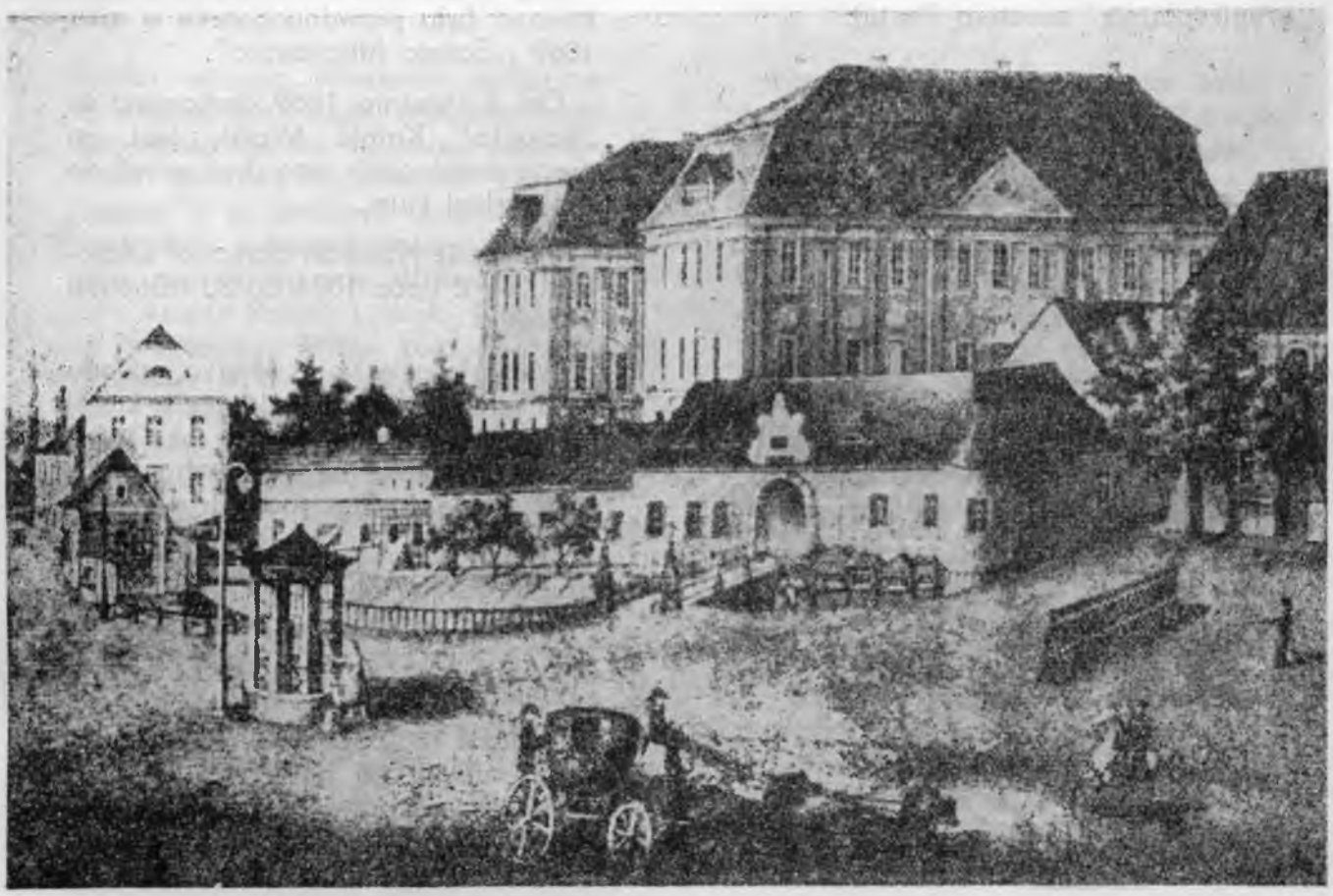

Litografia z pracowni Cristiana Schemmla, (?) przedstawiająca pałac pszczyński (około 1830 roku).

Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej. Tutaj też od 1 I 1923 do VIII 1939 roku drukowana jest *„Urzędówka Starostwa Pszczyńskiego"*.

W dwudziestoleciu międzywojennym wychodzi w Pszczynie cały szereg czasopism. Do ciekawszych należy, wydawany w latach 1930–1932 przez lokalne stowarzyszenie – Koło Akademików *„Głos Pszczyński"* ciekawie redagowana gazeta, wychodząca 2 razy w miesiącu, a drukowana w Bielsku.

Inne czasopisma z tego okresu to: miesięczniki *„Przyszłość"* (1934-36), *„Głos Młodych"* (1935 r.), oraz kwartalnik *„Głos Sprawiedliwych"* (1928 r.) Ukazuje się też w latach 1923–25 tygodnik byłych powstańców *„Gazeta Śląska"* (Pszczyna–Katowice)

Z gazet niemieckojęzycznych w latach 1934–39 wychodzi tutaj tygodnik *„Der Deutsche in Polen"*, będący organem antyhitlerowskiej partii Niemców w Polsce („Deutsche Christlische Volksparteis" senatora Panta).

Maszyna drukarska dociskowa, typu „Boston" o napędzie nożnym. Na takich prasach drukowano prawdopodobnie w XIX w. śląskie gazety

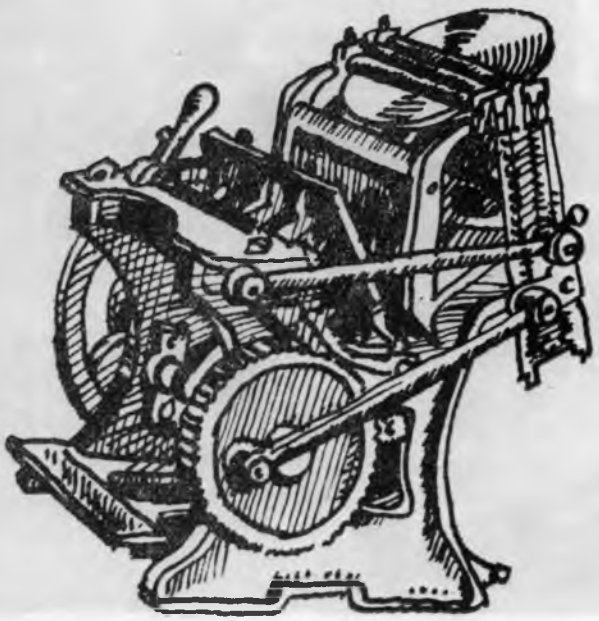

Inne niemieckie tytuły to: *„Anzeiger fur den Kreis Pless–Plesser Stadtblatt"* (od XII 1921 do IV 1935) oraz *„Schlesische Morgenpost" (1933–34)*.

Ostatnim z wydawanych w Pszczynie przed 1939 r. czasopism były *„Wiadomości Parafialne"* drukowane u Lokay'a od V 1937 do VIII 1939 r.

W Pszczynie przez krótki czas (1938 rok) mieściła się również administracja „Zarania Śląskiego" (Paweł Bocek).

MIKOŁÓW

Początki drukarstwa w tym mieście łączą się z nazwiskiem Tomasza Nowackiego (1802–1884), który założył w Mikołowie w roku 1845 pierwszą polską drukarnię na Górnym Śląsku. Drukował różne drobne książeczki głównie o charakterze religijnym. Zakład ten po ojcu przejęli jego synowie, Teofil, Juliusz i Mateusz. To u nich drukowana była prawdopodobnie w roku 1869 *„Gazeta Mikołowska"*.

Od 5 kwietnia 1869 drukowano tu „Katolika" Karola Miarki, lecz po pięciu miesiącach jego druk wrócił do Królewskiej Huty.

Powtórnie Nowacki drukował „Katolika„ od 2 lipca 1874 do 30 listopada 1876.

W tym czasie Karol Miarka zakłada w Mikołowie własną drukarnię w której „Katolik" jest wydawany do roku 1881, to jest do momentu, kiedy schorowany przenosi się do Cieszyna, gdzie umiera.

W tej oficynie jest też drukowana druga gazeta Miarki w latach 1876 –1879 – *„Monika, tygodnik dla rodziców o wychowaniu dziatek"*, oraz *„Wolne chwile"* (od 1887).

W roku 1882 syn Karola Miarki, też Karol rozwija na bazie zakładu ojca w Mikołowie największą polską drukarnię na Śląsku, którą prowadzi do roku 1910, następnie zakład staje się

Karol Miarka — ojciec, redaktor „Katolika" — syn ziemi pszczyńskiej, wybitny działacz narodowy na Śląsku

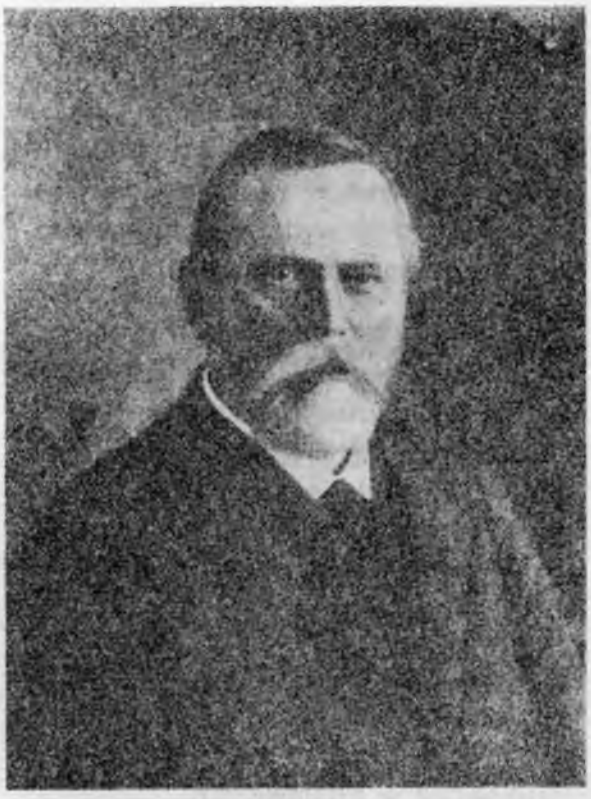

Karol Miarka — syn, założyciel największej polskiej drukarni na Śląsku

spółką akcyjną. Niezwykle zasłużona to oficyna, która swymi wydawnictwami przyczyniła się do ogromnej popularności literatury polskiej na Górnym Śląsku. W tej drukarni wydano szereg czasopism, z których należy wymienić kilka najważniejszych. W latach 1885–91 ksiądz Rudolf Lubecki (urodzony w Niemieckiej Wiśle koło Pszczyny, proboszcz w Woli) redaguje miesięcznik „Zdrowaś Marya", a ksiądz Jan Chrząszcz w latach 1891–93 wydaje u Miarki tygodnik „Missyonarz Katolicki".

Przez dwa lata od 1894–96 wychodzi tu interesujący tygodnik *„Przyjaciel Rodzinny"*, a w roku 1896 pismo *„Pobudka do szerzenia wstrzemięźliwości"*.

Na początku XX wieku w oficynie Karola Miarki wychodzą – tygodnik *„Rodzina"* (1906–1908) oraz miesięcznik *„Pod chorągwią Matki Boskiej"* (1913–1914).

Niezmiernie ważną pozycją wydawaną w Mikołowie w latach 1920–39 był tygodnik satyryczny *„Kocynder"*. Czasopismo to „wychodzące kiedy chce i kiedy może", redagowane przez Stanisława Ligonia spełniło ważną rolę w czasie powstań śląskich i plebiscytu, walcząc ostrzem satyry o powrót Śląska do Macierzy. W latach 1918–24 wydawany tu też był kwartalnik, redagowany przez ks. Emila Szramka *„Głosy znad Odry"* (Opole–Mikołów)

Przed drugą wojną światową drukowane były w Mikołowie: *„Gazeta Mikołowska"* (1925–32 oraz 1936), *„Przegląd Powiatu Pszczyńskiego"* (1928–34), *„Przegląd"* (1927–31) oraz *„Salvator"* (1934–38).

Trzeba tutaj zaznaczyć, że z Mikołowem związany był jeden z wybitnych śląskich publicystów i prasoznawców, Konstanty Prus (zmarł w Pszczynie w roku 1961).

BIERUŃ STARY

To niewielkie, do niedawna jeszcze samodzielne miasteczko stało się w okresie międzywojennym miejscem kilku ambitnych prób wydawniczych, związanych z czasopiśmiennictwem.

W 1933 roku Wiktor Świeży rozpoczął tu wydawanie lokalnego tygodnika *„Głos Bieruński"*, który był organem Konfederacji Samopomocy Robotniczej i Zawodowej, co zostało jednak przerwane po wydaniu zaledwie kilku numerów.

W tym samym roku ukazał się pierwszy i prawdopodobnie jedyny numer czasopisma *„L'esperance"* (Nadzieja) opracowany przez Pawła Karwata, a drukowany w Mysłowicach.

W roku 1937 podjęto jeszcze jedną próbę wydania gazety pt: *„Nowiny Powiatu Pszczyńskiego"*.
Ukazało się conajmniej 5 numerów drukowanych w Tarnowskich Górach.

TYCHY

Do wybuchu II wojny światowej w Tychach wydawano tylko jedno czasopismo. Były to *„Wiadomości Parafialne"* parafii rzymsko-katolickiej. Ukazywało się ono w latach 1937–1939.

Dzieje prasy na Ziemi Pszczyńskiej kończą się w Tychach, gdzie od roku 1956 ukazuje się do dnia dzisiejszego tygodnik *„Echo"* obejmujący swym zasięgiem cały ten region. W uzupełnieniu należy dodać, że w początkowym okresie (1956–1957) ukazywała się też pszczyńska mutacja tego pisma *„Echo Pszczyńskie"*.

Historia prasy na Ziemi Pszczyńskiej, niezmiernie interesująca i urozmaicona, świadczy niezbicie o stopniowym rozwoju świadomości narodowej mieszkającego tu ludu polskiego, w rozbudzaniu której dominującą rolę spełniła prasa, jej twórcy i redaktorzy, szczególnie zaś Cristian Schemmel ze swym „Tygodnikiem Polskim" oraz Karol Miarka (ojciec) i jego „Katolik", a także syn, twórca największej polskiej drukarni na Śląsku.

ALEKSANDER SPYRA

Der Beobachter an der Weichsel

druk. Carl Beniamin Feistel, Pszczyna 10 I 1806 – 25 XII 1087
(ze zbiorów Archiwum Książąt Pszczyńskich w Pszczynie)

Der

Beobachter an der Weichſel.

Zweiter Jahrgang. Erſtes Quartal. 3. Stück.

Freitags, den 16ten Januar 1807.

Weibliche Treue.

Wenn ein Staatsmann oder General ſeinem Fürſten, den das Unglück verfolgte, der nicht mehr belohnen, nur Andere in ſein trauriges Schickſal verflechten konnte — dennoch treu blieb, alles Glück, das ihm, nicht etwa nur der Feind, ſondern ein anderer Freund auf rechtlichem Wege verhieß, ruhig ablehnte, um für den zu leben, dem er lebenslänglichen Beiſtand gelobet hat: ſo ſind, und mit Recht, alle Stimmen vereint zu ſeinem Preiſe; ja, man legt ſein Lob darnieder, wo es die Nachwelt auffaſſen und den entfernteſten Zeiten überliefern kann. Hat das Weib, von dem ich hier erzähle, weniger gethan? Ich frage nur! —

Sechs Jahre waren verfloſſen und noch hatte Eliſabeth Walters keine Nachricht von ihrem Gatten erhalten. Er war als Oſtindienfahrer von Amſterdam geſeegelt, und die oſtindiſche Compagnie konnte weder von dem Schiffe, noch der Mannſchaft, Kunde erhalten. Schmerzliches Harren, lange Sehnſucht, endlich laſtender Gram hatten Eliſabeths Schönheit zerſtört, die Hoffnung hatte ihr Herz verlaſſen: aber Liebe und Treue waren ihr geblieben, ihr zum Troſte. Sie war ohne Vermögen — dies zu erwerben, war eben der muthige Schiffer in See gegangen; die Directoren der Compagnie unterſtützten ſie aber hinlänglich, damit ſie ihre beiden Knaben erziehen könnte.

Einſt, als ſie am Fenſter ſtand

und

Plesser Kreisblatt

druk. Neumann, Schemmel, Krummer, Pszczyna 1841–1921
(ze zbiorów Archiwum Książąt Pszczyńskich w Pszczynie)

Pleß'er

Kreis-Blatt.

Stück 1. Pleß, den 1. Januar 1847.

Na nowy rok 1847.

Zaś nam dał dożyć Bóg roku nowego
I zaś odwiedzić idę brata mego,
Byśmy pokojnie społem uważali,
Jaki był rok, a jakiemiś my byli.

Narzekać słyszę, że mało żywności,
Że się chlebiczek w ziemi nie urodził. —
Pytam się zatym, czy też w pobożności,
Wiarą i łaską człowiek się odrodził?

Jest żyta dość, lecz drogie; ubogiemu
Trudno nabywać — takci narzekają. —
O! niech drogimi zawsze sercu twemu
Te dary zacne Pańskie zostawają;

Z serca żywot pochodzi, nie z innego;
Przeto poglądam rad okiem wesołem
Nań, który skibką chleba jęczmiennego
Pokrzepił lud, jak za obfitym stołem.

Poglądaj, jak tam, by nic nie zginęło
Pozornie w kosze ułomki zbierają. —
By się na grzech nie było nic minęło,
Nie słychano by (u nas) mieli, ale mają.

Dziwno ci, że syna marnotratnego
Doszła niedostatku trudna chwila?
Raczéj ty patrz nań opamiętanego,
Jak nie na próżno ojcu się przymila!

To uważ, także czyń, chwal Boga twego,
Masz za co chwalić, masz za co dziękować,
Boć krwi wylania, buntu sąsiedzkiego
Raczył cię bronić, wiedział cię zachować.

Schowałeś, bo ci wojsko nie zdeptało—
Z tego pamiętaj podać ubogiemu
Bądź tego więcéj, bądźby było mało
Panu pożyczasz, co dasz łaknącemu.

Skibeczką małą pożegna Pan z nieba
Na obie strony, on poświęci rolą
Że ci nawróci rychło hojność chleba,
Ztąd poznasz miłościwą jego wólą.

Ściśléj się złączą serca w srogiéj biedzie
Niż je połączyć może roskosz świata
I tak je Bóg w wyższą pociechę wiedzie,
Niż jéj dać mogą najobfitsze lata.

I wypełni się: którzy siali z łzami,
Zną będą z wykrzykaniem, gdy nasienie
Płaczu ludzkiego dorośnie snopami
A znosić będą snopy na zbawienie.

Zmiłuj się Panie, widyć prawica twoja
Przednowek trudny w radość zmienić może!
Dar marny zamień w zacny! prośba moja
Zostanie zawsze: zmiłuj się o Boże!

Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom

Red. druk. Cristian Schemmel – Pszczyna 5 VII 1845 – 28 XII 1846
(ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

Rok I. **Nro. 20.**

TYGODNIK POLSKI.

Poświęcony Włościanom.

Pszczyna, dnia 15go Listopada 1845.

Tego pisma co tydzień, w Sobotę wychodzi pół arkusza za cenę ćwierćroczną 5 śgr. — Na wszystkich Królewskich Urzędach pocztowych można Tygodnik ten stalować, a opłata pocztowa wynosi ćwierćrocznie 2 śgr. 9 fen. — Obwieszczenia i oznajmienia rozmaite będą przyjęte, a płacić się będzie od linii 1 śgr.

Chodowanie pszczół.

Sztuka zrobienia złota, nawet z zielska.

Czytałem nie dawno w gazecie Frauendorfskiéj pytanie jednego z czytelników jéj: czyliby można dowiedzieć się o jakim sposobie wykorzenienia i wygubienia pewnego zielska w roli zbyt rozkrzewiającego się, które u nas pospolicie ogniszczką (ognichą, poniemiecku, Hederich) nazywają? Czytając to myślałem sobie: O jak różne przecię są pragnienia i żądania ludzkie! Wczym jeden się kocha, tém drugi się brzydzi. Ty pragniesz zielsko wygubić, za którebym wielu złotych i talarów nie żałował, gdyby na piaszczystych i chudych polach mojéj okolicy jak najpłenniéj rosło! Ty je nierad widzisz; mnie zaś serce się śmieje, gdy spojrzę na kawałek pola w żółtym kolorze się świecącego, jak gdyby samémi czystémi dukatami pokryte było. Uważam bowiem zawżdy: Wieleż złota dałoby się z tego kwiecia wyciągnąć! Nie chciéj dla tego, miły czytelniku, odtąd to zielsko wygubić! Jak gospodarz ewangeliczny sługom, chcącym powyrywać kąkol z pszenicy, rzekł: „Dopuśćcie obojgu rość aż do żniwa," dopuść także i tyrość temu zielsku i kwitnąć tym pięknym kwiatkom, a jeżeli tobie, jak rolnikowi, zdają się bydź złą i szkodliwą rzeczą, obróć, — na czem największa sztuka zawisła — obróć tę szkodę, nieuchronną na twój pożytek; używaj jéj na twoje szczęście. Nabywaj czémprędzéj pszczół taką ilość, żeby obfitość miodu i wosku w tych żółtych kwiatach ukrytą nie tylko na twoich lecz i na wszystkich sąsiedzkich rolach wyssały, a w ulach swoich na centnary zgromadziły.

Ponieważ to ziele w ciągu całego lata od Maja aż do Października w każdym zbożu i jarzynie nawet i w jesieni na podorówkach rośnie i kwitnie, pszczoły twoje, chociażby innego kwiecia nie miały, dobrze mieć się będą, a w ulach twoich bez ustania wosku i miodu przybędzie. W nich będziesz miał niby Apparat, nie kosztujący tysiąc lub więcéj talarów, nie pożerający drzewo lub węgle, nie trawiący zboże, tém czasem tak drogie, lub inne płony ziemi,

Szlązak

druk. August Krummer – Pszczyna 26 VI 1872–VI 1879

Red. Jan Noras

(ze zbiorów Muzeum Prasy w Aachen – RFN)

„Szlązak“
wychodzi co czwartek.

Cena
kwartalnie 5 śgr.,
na pocztach krajowych
6 śgr.

Wszystkie
poczty przyjmują
zamówienia.

SZLĄZAK.

Pismo poświęcone
nauce, zabawie i wiadomościom politycznym.

Redaktor odpowiedzialny Jan Neras w Pszczynie.

Za ogłoszenia
płaci się
od wiersza drobnego
2 śgr.

Inseraty
mające być umieszczone w następnych numerach należy nadesłać do ekspedycyi w Pszczynie g/Sz.

Nr. 2. Pszczyna, dnia 10. października. 1872.

„Szlązak“ wychodzi co tydzień w Pszczynie i kosztuje na miejscu wychodzenia 5 śgr. po wszystkich pocztach pruskich 6 śgr. Mieszkający na wsiach płacą za odniesienie jeszcze 1 śgr. 4 fen. więcéj.

To czasopismo wychodzi także w osobném wydaniu niemieckiem pod tytułem: „Der Schlesier“ i kosztuje tak samo.

„Szlązaka“ można na każdéj poczcie sobie dać zapisać, zapłaciwszy cenę wyżéj wymienioną,

Pierwsze numery rozsyła się bezpłatnie. Kto go daléj czytać sobie życzy, zechce u najbliższéj poczty prenumerować, o co upraszamy, kto tendencyję „Szlązaka“ podziela, niech go popiera zachęcaniem sąsiadów do licznéj prenumeraty. — Ogłoszenia przyjmuje

Ekspedycyja „Szlązaka“.

O kulturze niemieckiéj.

„Katolik“ (t j. gazeta pod tym tytułem) ciągle wzdycha z głębi duszy, jak sobie wspomni na kulturę niemiecką i dodaje: „Niech nas Pan Bóg zachowa od takiéj kultury“. „Katolik“ więc, zdaje się, nie zna jeszcze kultury niemieckiéj; my mu się nie dziwimy, aż do granic Poski, mówimy to z ubolewaniem, kultura niemiecka jeszcze nie doszła. Przy każdéj sposobności opowiada „Katolik“ swym czytelnikom, iż Niemcy nie posiadają kultury i szuka na to dowodów tu i owdzie, lecz nadaremnie, bo jeżeli cały świat niemiecką kulturę zna i podziwia, to przecie „Katolik“ nie objaśni nas, iż jéj nie ma i musi się już poddać, albo chce być jedynym, co jéj nie widzi? Nazywamy to ślepotą!

Tak trapi się w Numerze 39 dowodem, iż Niemcy nie posiadają kultury, ponieważ pospólstwo berlińskie ma grube, często też i dzikie obyczaje Czy „Katolik“ myślał, że pospólstwo w Berlinie należy do ludzi najlepsze wychowanie mających, iż ta chołota jest nosicielem kultury niemieckiéj, albo, że jest lepszą jak pospólstwo w Paryżu, Londynie, lub Wiedniu, lub w innéj stolicy jakiegobądź państwa?

Albo czy Kraków, co jest cały polski, także nie ma swéj chołoty, któréj obyczaje ani o włos nie są lepszemi od obyczajów pospólstwa berlińskiego? Przypominam tylko jedno, całemu światu znajome zdarzenie, kiedy pospólstwo krakowskie powybijało klasztorom okna — a nie były to same ulicznik — nawet prowincyjała Jezuitów ubiło i skalo-

Der Schlesier

druk. August Krummer – Pszczyna 26 VI 1872 – VI 1879

Red. Jan Noras

(ze zbiorów Muzeum Prasy w Aachen – RFN)

„Der Schlesier“ erscheint jeden Donnerstag.

Preis vierteljährlich 5 Sgr., bei den Preußischen Post-Anstalten 6 Sgr.

Bestellungen nehmen sämmtliche Post-Anstalten an.

Der Schlesier.

Eine Wochenschrift für Unterhaltung, Belehrung und Politik.

Verantwortlicher Redacteur J. Koras in Pleß.

Insertionsgebühr: 2 Sgr. für die kleine Zeile oder deren Raum.

Inserate für die nächste Nummer werden bis spätestens Dienstag Abend erbeten und sind an die Expedition des „Schlesier“ zu richten.

Nr. 3. Pleß, den 17. October. 1872.

„Der Schlesier“ erscheint wöchentlich einmal in Pleß O/S. und kostet am Orte des Erscheinens 5 Sgr., bei allen Preußischen Postanstalten 6 Sgr. vierteljährlich. Die auf dem Lande Wohnenden zahlen noch an Abtraggeld 1¼ Sgr. mehr.

Die Zeitschrift erscheint auch in einer besonderen polnischen Ausgabe unter dem Titel „Szlązak“ zu demselben Preise.

Den „Schlesier“ und „Szlązak“ kann man bei jeder Post-Anstalt bestellen.

Die ersten Nummern werden als Probenummern gratis versandt. Wer ihn weiter lesen will, den ersuchen wir, bei der nächsten Post-Anstalt das Abonnement zu bestellen, wem mit der versöhnenden Tendenz des „Schlesier“ gedient ist, der unterstütze ihn durch rege Theilnahme.

Die Expedition des „Schlesier.“

Der „Katolik“ in Königshütte.

Vor uns liegen zwei Jahrgänge des „Katolik;“ wir wollen daraus einige Auszüge machen. In Nr. 2, Jahrgang 1871 hetzt er in einer erdichteten Unterhaltung zwischen einigen Hüttenbeamten die Arbeiter gegen diese, indem er jenen seltsame Reden in den Mund legt, z. B. läßt er einen Direktor die Worte sagen: „Wir sind noch Herren des oberschlesischen Arbeiters, der in seiner Feigheit und sclavischen Gesinnung nach unseren Befehlen tanzen muß. Wir haben sichere Mittel in unseren Händen: Branntwein und Schmeichelei, und wenn diese nicht helfen, drohen wir mit Verminderung oder vollständigem Verluste des Verdienstes.“ Dieses steht Seite 11, woselbst auch steht, daß die Hüttenbeamten die h. Kirche und deren Anhänger gelästert haben. Seite 17 schrieb der „Katolik“, daß der Hüttenmeister der „faulen Hütte“ den Arbeitern selten den ganzen Lohn auszahlte, sondern unter nichtigen Vorwänden denselben Abzüge machte. Ferner soll ein Beamter gesagt haben: „Die Oberschlesier trinken gern, doch folgen sie blind den Befehlen der Beamten wie Gimpel auf den Vogelleim.“ „Wo sind die Zeiten“ klagt ein anderer Beamte, „wann man mit lederner Knute den Bauern die Paragraphe auf den Rücken schrieb?“ Ferner: „Der größte Theil der Beamten aus der faulen Hütte (Spitzname!) sind Freimaurer oder Liberalisten, die an Gott nicht glauben und den Gottesdienst verhöhnen“ (Seite 9). „In Oesterreich hat unser Bruder Beust die höchsten Würden erreicht und lenkt das Staatsruder nach unseren Grundsätzen, nachdem er die Schule aus den Fesseln der Kirche und die Ehe aus der dummen Heiligkeit des Sakraments befreit hatte“ (Seite 10). Weiter: „Heute ist Alles geändert, der Grubenarbeiter und Arbeiter ist dem Muthwillen des Beamten ausgeliefert, welcher nach seinem Willen annimmt oder wegjagt, die armen Arbeiter schädigt und verfolgt“ (Seite 26). Diese Reden hat der „Katolik“ erdichtet, um den Arbeiter auf dessen Vorgesetzte zu hetzen.

Bei Gott, werdet Ihr sagen, erst vier Nummern und schon soviel Beschimpfungen, Hetzereien! Ist denn der „Katolik“ ein Christ?

Katolik

Red. i druk. Karol Miarka – Mikołów 1878–1881
(ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

Nr 3. Przedpłata na pocztach austryackich 1 marka (30 kgr.) do Austryi austryackiej 70 centów rubel srebrny 2 zł. 50 cent.

KATOLIK.

1878. Za ogłoszenia płaci się po 2½ centa od miejsca wiersza petytowego. Wychodzi co czwartek. Mikołów, dnia 17. Stycznia.

Pismo poświęcone nauce, przemysłowi, zabawie i wiadomościom politycznym.

Chi ay i Bogiem, B. g i nami, kdži przeciw nam? **ROCZNIK XI.** Nie przekazuje: nie mów i nie pisz wszystkiego co myślisz i czujesz, ale mysl i czuj wszystko.

Odpowiedzialny redaktor K. Miarka w Mikołowie.

Jego świątobl. Pius IX na audyencyi 29 Grud. 1875 udzielił Apostolskie Błogosławieństwo redaktorowi i wszystkim czytelnikom „Katolika", i pismo to polecił Opiece Najwyższego

Potrzebne nam są koniecznie: wiara i miłość, praca i nauka, oszczędność, trzeźwość i stowarzyszenia!

†

ŚMIERĆ WIKTORA EMANUELA,
króla włoskiego.

Niespodziewanie, jak piorun z jasnego nieba, gruchła wieść: „*Wiktor Emanuel umarł!*" —

Tydzień dopiero, jak zdrów jak ryba, naradzał się z *Gambetta*, rewolucyonistą francuskim, co wypada robić po śmierci Piusa IX. i jak się zachować przy wybieraniu nowego papieża, a dziś król leży na marach, trup zimny, proch marny, a Pius IX modli się za jego duszę.

Dziwne i niezbadane wyroki Boskie! — dnia 9. stycznia umiera Wiktor Emanuel, a tego samego dnia przed pięciu laty skonał Napoleon III. Obaj podnieśli rękę przeciw Piusowi IX, obaj już stanęli na Sądzie Bożym, a zbłąkany i prześladowany starzec żyje jeszcze, uwielbiany od 200 miljonów wiernych owieczek. Wiktor Emanuel urodził się roku 1820; licząc lat 29 objął tron sardyński. Odtąd oddał się zupełnie w ręce masońskie, którzy go tak opanowali, że aż do śmierci był tylko ślepem narzędziem w ręku największych nieprzyjaciół Kościoła św. Przebiegły minister jego, Cavour, (czytaj Kawur) radził w imieniu Wiktora Emanuela państwem Badyniu; przytem zawiązywał spiski i sprzysiężenia nietylko z masonami i niewiernymi: liberałami wszystkich włoskich państw, lecz także z Napoleonem III. i wolnomularzami całego świata. Owoce tychże spisków począł Cavour zbierać r. 1859, kiedy Napoleon pomagał mu w wojnie z Austryą, której odebrano *Lombardyę* i przyłączono do Sardynii; r. 1866 przemusiły Prusy Austrya, oddając Wiktorowi Emanuelowi *Wenecyę*. Zdradziecko zagrnął król sardyński całe Włochy za pomocą Garybaldego, i także większą część dziedzictwa Św. Piotra, czyli Państwa Kościelnego r. 1861. Od tego roku nazywał się Wiktor Emanuel *„królem sobiesmo"*. Gdy Francya r. 1870 została przez Prusy zwyciężoną, Wiktor Emanuel zajął Rzym. Stolicę całego chrześcijaństwa, i nie zostawił Ojcu św. nic, oprócz pałacu Watykańskiego, w którym najuczciwszy Ojciec św. żyje jako więzień.

Wiktor Emanuel został królem całych Włoch, lecz nie był szczęśliwy? — Wiadomo, że Wiktor Emanuel nie był złego serca; chwalą jego szlachetność i męstwo, był wielki miłośnik narodu włoskiego i nawet osobisty przyjaciel Ojca św. Wypełniany religijnie pełnił obowiązki chrześcijanina aż do śmierci. Chociaż za tapieżwa Stolicy Apostolskiej podpadł ekskomunice, jednak nie zaniedbywał zbawczych obowiązków katolika. Często pisywał do Ojca św., przyczem pojednanie się z Kościołem, lecz pomiędzy nie chciał oddać zagrabionego dziedzictwa Św. Piotra, Pius IX. nie mógł się z nim zgodzić. Widząc się w niebezpieczeństwie choroby, a spowiednika prosił Ojca św., który mu posłał kapłana z ostatniemi Sakramentami Świętemi: umarł więc po katolicku zaopatrzony na śmierć.

Pytanie, jako pogodzić tą sprzeczność w charakterze i postępowaniu zmarłego króla? — Odpowiedź krótka: „podaj czartu jeden palec, a on cię porwie całego" — Wiktor Emanuel podawszy rękę masonom, daremne były usiłowania jego, aby się z saponów ich wybawić. Wierzymy, że często żałował krzywdy, wyrządzonej Kościołowi św., a szczególnie przyjacielowi swemu, Piusowi IX, którego wysoko poważał; wiadomo światu, że z tej przyczyny rzadko mieszkał w Rzymie, ponieważ na każdym kroku robiło mu sumienie wyrzuty, lecz lękał się wszechwładnych masonów, którzy byliby go strącili z tronu w tej chwili, w której był się nawrócił, i zbrodnie dokonane nagrodził. — Wada jego była słabość charakteru i to, że do zjednoczenia i wzmocnienia Włoch użył środków niegodziwych, przez co i Włochy i niebo w nieskończone pogrążył nieszczęście.

Uwarzy raz ucho fałszywym doradcom, już się nie umiał od nie oderwać i brnął i brnął, aż tak daleko upadł, że największego rewolucyonistę francuskiego, Gambetę, przyjmował musiał na pokojach swoich kilka dni przed śmiercią.

Dobrze może dla niego, że już umarł, bo go czekała ostatnia zgroza — rewolucya, która każdego dnia może wybuchnąć we Włoszech; wszakże ministrowie dnia rządzący Włochami, *mogący spiskowali na życie jego ojca*, króla Karola Alberta.

Chorobę Wiktora Emanuela była krótka, bo trwała ledwie pięć dni. Lekarze poznali najpierw zapalenie płuc, a później *odry*, czyli drobne ospy; gorączka się wzmagała, oddech był coraz cięższy, puls coraz więcej nieregularny. O ostatnich chwilach donoszą, że król pojednawszy się z Kościołem św., kazał przywołać cały swój dwór i do każdego przemówił kilka słów. Po kilku minutach skonał.

Wiec w Kryrach

w powiecie pszczyńskim, odbył się wyborny, chociaż go tylko sami włościanie urządzili, bo w wiosce ciemna tak zwana wyższej inteligencyi — a nasi szlachcic, chociaż poczciwy katolik, trzymał się za zboże, co mu w obecnem położeniu naszych walne nie wieszy za złe.

Przy tej sposobności wypowiemy przed zapisanemi nasze myśli, które nam się nasuwały na serce.

Że rząd zakazuje nauczycielom brać udział w wiecach i innych Towarzystwach katolickich, my tego nie uważamy za nieszczęście dla sprawy tych, owszem: pocieszamy, że to P. Bóg dopuszcza, zawsze prowadzi ku dobremu. Dla ludu jasno niezgrabnem, lecz dla liberalistów rzeczą się zdaje owoce. Dawniej pozwolił się lud wodzić jak na sznurku; gminy nigdy nam o sobie nie myślały, lecz były jak przywiązane, że inni za gminy myśleli, a lud, podobien do trzody owiec, skakał i do wody za przewodniczym baranem, który w niektórych wioskach nie miał więcej rozumu od reszty trzody, lecz dla nasze więcej odwagi, skakał pierwszy i przewodniczył.

Do tychże przewodników należeli oprócz różnych urzędników, chłopów, także nauczyciele na Górnym Śląsku. Dalecko od nas, abyśmy większość nauczycieli posądzali o złą wolę, albo o ciemnotę rozumu, przeciwnie, Górny Szlązk zawdzięcza swą obcość bez pochleby wyżsi, jak w innych krainach polskich — przedewszystkiem staraniu w seminaryach kobylskich pod dozorem księży dyrektorów wychowanym nauczycielom.

Nauczyciele oprócz szkoły, z przy kościołach takie organistowa, posiadali rolne służby i urzędy były sędziami z jednawczymi (zyznaczanemi) gminnymi pisarzami, i bywało zwykle, że radzili całą gminą. Rozumiej i zamożny nauczyciele byli dobrodziejstwem dla wsi, lecz niestety mali i takich myślę prawdziwą karą Bożą, bo prowadzili lud do ubóstwa i marności, a radko szczególnie tam, gdzie probostwa nie było w wiosce, albo gdzie duszpasterz starał się tylko o sprawy Boże w Kościele, a do spraw póza Kościołem się nie mięszał.

Z tądto pochodzi, że niektóre włoski odznaczają się obcością i zamożnością, bo oświata jest podstawą dobrobytu, inne zaś wsie, które ją w cenie nie miały, w nędzy, w niedołęstwie i ubóstwie, bo lud bez oświaty nie prędko się do dobrobytu.

W dzisiejszych dniach przewodnictwa w wszelkich sprawach i zarządzeniach urzędników. Rząd mógł być przekonany z wpływu, który nauczyciele na lud w wiecach ku nauczycielu byli niby *telefonami*, którzy wolą rządu przenosili i ogłaszali gminom. Lud przyzwyczajony od wieków do takiego przewodnictwa, miał tylko jeden zmysł wydoskonalony, to jest — *zmysł słuchu*, czyli *długie i zwrócone uszy*, reszta zmysłów leżała odłogiem, szczególnie rozum do rozpatrywania i rozpoznania swego położenia i swych praw.

Dzięki Bogu, że się to poczęło zmieniać i po większej części już zmieniło, i że nam rząd do tego się przyczynił przez nowe ustawy, krępujące i ograniczające nauczycieli. Walka kulturna, chociaż na nią narzekamy, zrodziła jednak to dobro, że lud widząc położenie nauczycieli, który nie mają wpływu, lecz przy wyborach i we wielu kulturnej rzeczy zależność podług wskazówek i rozkazów z góry, odzwa się od nauczycieli, i wyzwoli się z ich przewodnictwa. Nauczyciele w najnowszym czasie stracili swój wpływ i wiarę u ludu, który w tej ostatniej porze — latuje nauczyciela, odwiązuje „pozostawy z niego mają, lecz nie mogą postępować i radzić, jakby chciał" — dać mu pokój, a my sami radzimy o sobie."

Takim sposobem dochodzą gminy do pełnoletności i do samorządu, a ponieważ przemawiają te przyrodzony rozum bez obwiązy nie wystarcza, dla tego szukają wykształconych ludzi i obcych w przysłowie i kapłanach.

To nam dowodnie gmina Kryrów na ostatniem wiecu, który się odbył zaraz[illegible] niedzieli po polskiem. Posłuchał w gminie nie mamy „swojego przewodnika" — sami gospodarze zwołali przez ogłoszenie w „Katolika" wiec i sami go urządzili, zaprosiwszy naczelnego redaktora, Karola Miarkę, z mowy. Na probostwo z dziwu, do którego parafii należą Kryry, dla tego przybyć dla obcości i nagłej choroby matki swej.

Missyonarz Katolicki

Red. Jan Chrząszcz
druk. Karol Miarka – Mikołów 1891–1893)
(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie)

Czasopismo illustrowane dla ludu katolickiego.

Ojciec święty Leon XIII. udzielił pisemku temu Błogosławieństwa Apostolskiego

Wychodzi 2 razy na miesiąc (1-szego i 15-stego.) Przedpłata ćwierćroczna na pocztach, w księgarniach i agenturach 1 markę. Wprost z ekspedycyi z Mikołowa z przesyłką pocztową 1 markę 20 fen., w Austryi 60 cent., z przesyłką pocztową 72 cent. — Ogłoszenia za trzyłamowy wiersz 20 fen.

Nr. 22. **Mikołów, 15. Listopada 1891.** **Rocznik I.**

Bratanek królowéj.

(Powieść historyczna z dziejów missyj na wyspach Japońskich.)

(Ciąg dalszy.)

»Pani masz wzrok orła. Wynalazłaś rzeczywistego winowajcę w licznym orszaku paziów.«

»Już od dawna uważałam go jako skrytego chrześcijanina. Ale cierpliwości! Niezadługo spotka go kara bogów i zemsta moja! Opowiadajno daléj!«

»Potém poszedł paź z Funai z chłopcem ślepego starca do Sikatory; po chwili widziano ich trzech schodzących krętą ścieżką z pagórka. Szli za nimi nasi szpiegowie i widzieli ich wchodzących do mieszkania Tobiasza. Jeden z nich pozostał, drugi przyszedł po mnie; a ponieważ méj pani zależy na tém, aby zasięgnąć pewniejszéj wiadomości o ich rozmowie, przyczaiłam się i podsłuchiwałam, co zresztą nie jest moim zwyczajem.«

»O czemże rozmawiali bezbożnicy?«

»Ach, bluźniercze były ich rozmowy, królowo! Przyczaiłam się przy otwartém oknie, oświeconém światłem księżyca; zakrywał mnie krzak kamelii. W ten sposób mogłam słyszeć każde słóweczko i widzieć uczestników rozmowy. Oprócz Sikatory i dwóch chłopców był tylko Tobiasz w izdebce. Gdym stanęła u okna, rozprawiał starzec i bluźnił naszym bogom, twierdząc, że to wcielone szatany. Daj mi pani złota na ofiarę, abym mogła przebłagać bogi za powtórzenie tych słów. Sikatora nie zgadzał się na zdanie niewidomego i spierał się z nim. Nie mogę ci dosłownie powtórzyć tego, co powiedział, jedno sobie tylko przypominam. Oświadczył mu, że nauka jego podkopuje fundamenta Japonii, któréj przyrodzonym władzcą jest Mikado dla tego, że pochodzi z prostéj linii od słońca.«

Przyjaciel Rodzinny

Red. i druk. Karol Miarka – Mikołów 1894–1896
(ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

Miejska
Biblioteka
Publiczna
w Pszczynie

Ilustrowany Tygodnik dla ludu, poświęcony nauce, rozrywce i zabawie.

Wychodzi co piątek objętości 16 stronnic Prenumerata kwartalna na urzędach pocztowych w Niemczech wynosi 1 markę 25 fen z odnoszeniem w dom 1 markę 50 fen, Na pocztach w Austryi 75 cent Wprost z ekspedycyi pod opaską w Niemczech 1 markę 60 fen, w Austryi 1 złr

Nr. 1. Mikołów, dnia 10. Grudnia 1894. Rok I.

Wieniec i korona.

Opowiadanie z czasów Apostolskich.

ROZDZIAŁ I

Wila Pryscylli.

Było to w lecie 64-go roku po narodzeniu Chrystusa Pana, w szóstym roku rządów cesarza Nerona.*) Pierwsze lata panowania były stósunkowo znośne, ale z dnia na dzień cesarz stawał się okrutniejszym i gorszym. W miejsce najszlachetniejszych i najlepszych ludzi, których usunięto, otoczył się władzca Rzymu samymi wyrzutkami społeczeństwa, po większéj części wyzwoleńcami, którzy schlebiali jego złym skłonnościom i pobudzali go do coraz nowych zbrodni. Jednym z takich zauszników cesarza był aktor Alityrus zyd. drugim Helius, wyzwoleniec, którego cesarz, wybierając się w podróż do Grecyi, swym zastępcą i pełnomocnikiem mianował. Władza, która dostał od cesarza, była tak wielka, że bez poprzedniego uwiadomienia cesarza mógł konfiskować dobra, skazywać na wygnanie, wydawać wyroki śmierci na szlachtę i senatorów. Do rzędu tych pochlebców należał Vatinius, rodem z Beneventu szewc z zawodu kaleka, potwór ciałem i duszą. Pochlebstwami i podłością umiał się wkraść w łaski cesarza, dorobił się olbrzymiego majątku i prawie równéj dostatkom władzy i wpływu. Najpotężniejszym, wszechwładnym w obec Nerona, był z téj szajki Tigellinus, spólnik zbrodni i rozpusty, który umiał się utrzymać przy wpływie swoim przez cały czas rządów Nerona, wreszcie widząc grożący mu upadek, przeszedł na stronę wrogów.

Potomkowie starożytnych szlacheckich rodzin patrzyli z niechęcią na to wszystko, co się w pałacu cesarskim działo; ze wstrętem zaś spoglądał na to senator Pudens, małżonek Sabinilli, potomek arystokratycznego rodu i jeden z pierwszych, co przyjęli religią chrześcijańską w Rzymie. Święty Piotr, bawiąc w Cezarei, ochrzcił tam krewnego jego, rotmistrza Korneliusza, tenże wprowadził księcia Apostołów w dom swego krewnego. Było to za pierwszego pobytu św. Piotra w Rzymie, po cudownem wybawieniu go z więzienia, w którém go osadził był Heród. Ziarno ewangielicznéj nauki zasiane przez Piotra przyjęło się w sercach szlachetnego męża i jego żony — wnet też cała rodzina, Pudens, Sabinilla, ich czworo dzieci: Nowatus, Tymoteusz, Pudencyanna,

*) Neron, cesarz rzymski, panował od 54—68 r. po [illegible] Był srogi tyran i wielki rozpustnik.

Gazeta Urzędowa miasta Pszczyny – Amtsblatt der Stadt Pless

druk. Alfons Lokay – Pszczyna V 1920 – VI 1922
(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie)

Gazeta urzędowa miasta Pszczyny.

Organ władz miejskich i policji.

Wychodzi co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna przy odbiorze u nakładcy 60 fen., na poczcie podwyższa się przedpłata o cenę, którą poczta pobiera. Ogłoszenia prywatne za wiersz drobny 3-łamowy 30 fen

Odpowiedzialny za ogłoszenia prywatne: Alfons Lokay. **Druk: A. Lokay w Pszczynie** (Właściciel Otmar Lokay).

Nr. 34 Pszczyna, 27. sierpnia 1920 Rok I

Amtsblatt der Stadt Pleß.

Organ der Städtischen Körperschaften und der Polizei-Verwaltung in Pleß.

Erscheint jeden Dienstag und Freitag. Bezugspreis für das Vierteljahr: Beim Verlage geholt 60 Pfg., bei der Post bestellt erhöht sich der Bezugspreis um die Gebühren, welche die Postverwaltung erhebt. Anzeigenpreis 30 Pfg. für die 3gespaltene Petitzeile.

Verantwortlich für die Privat-Inserate Alfons Lokay. Druck von A. Lokay. (Inh. Othmar Lokay) in Pleß.

Nr. 34 Pleß, den 27. August 1920 1. Jahrg.

1. września 1920 r. odbędzie się liczenie bydła, do którego wchodzą konie, bydło, owce, swinie i kozy.

Pszczyna, dnia 25. sierpnia 1920.

Magistrat. Saalmann.

Według rozporządzenia ministra Rzeszy żywności i rolnictwa mogą być margaryna, sztuczne tłuszcze, łój i oleje do umasty sprzedawane w wolnym handlu.

Pszczyna, dnia 26. sierpnia 1920

Magistrat. Saalmann.

Na mocy Ustawy dot. cen maksymalnych z dnia 4. sierpnia 1914 oraz doń wydanych przepisów odmieniających i wykonawczych ustanowia się na powiat pszczyński od 22. sierpnia 1920 począwszy następujące ceny maksymalne w handlu drobnym:

a) na warzywo i owoc.

1.	Rzewień	0,30 mk za funt
2.	Borówki	1,50 „ „ „
3.	Jagody	1,30 „ „ „
4.	Gruszki małe do jedzenia	0,70 „ „ „
5.	Gruszki do jedzenia, dojrzałe, średniowielkie	1,00 „ „ „
6.	Gruszki do gotowania o 20 fen. tańsze na funcie	
7.	Jabłka do gotowania	0,50 mk za funt
8.	„ „ „ dojrzałe średniowielkie	0,70 „ „ „
9.	Owoc stołowy średni	1,50 „ „ „
10.	Owoc spadły	0,40 „ „ „
11.	Śliwki małe, Śliwki małe białe	0,90 „ „ „
12.	Śliwki prawdziwe dojrzałe	1,70 „ „ „
13.	Śliwki wielkie wyborne	2,00 „ „ „
14.	Pieprzniki	1,50 „ „ „
15.	Borowiki małe zdrowe	4,00 „ „ „
16.	Borowiki inne	3,00 „ „ „
17.	Mailaki i kaptury czerwone	1,00 „ „ „
18.	Wszelkie inne grzyby do zupy	0,80 „ „ „
19.	Pomidory	1,80 „ „ „
20.	Fasola woskowa	0,80 „ „ „

Am 1. September 1920 findet eine Viehzählung statt, die sich auf Pferde, Rindvieh, Schafe, Schweine und Ziegen erstreckt.

Pleß, den 25. August 1920.

Der Magistrat. Saalmann.

Nach der Verordnung des Reichsministers für Ernährung und Landwirtschaft können Margarine, Kunstspeisefette, Speisetalg und Speiseöle im freien Handel verkauft werden.

Pleß, den 26. August 1920.

Der Magistrat. Saalmann.

Auf Grund des Gesetzes betr. Höchstpreise vom 4. August 1914 nebst den dazu ergangenen Abänderungs- und Ausführungsbestimmungen werden für den Kreis Pleß vom 22. August 1920 ab folgende Kleinhandelshöchstpreise festgesetzt:

a) Für Gemüse und Obst.

1.	Rhabarber	0,30 Mk je Pfund
2.	Preißelbeeren	1,50 „ „ „
3.	Blaubeeren	1,30 „ „ „
4.	Kleine, reife Eßbirnen	0,70 „ „ „
5.	Mittelgroße reife Eßbirnen	1,00 „ „ „
6.	Kochbirnen, je Pfund 20 Pfg. billiger	
7.	Kochäpfel	0,50 „ „ „
8.	Reife Eßäpfel, mittelgroße	0,70 „ „ „
9.	Mittleres Tafelobst	1,50 „ „ „
10.	Fallobst	0,40 „ „ „
11.	Zwetschken, kleine weiße Pflaumen	0,90 „ „ „
12.	Reife, echte Pflaumen (Bruchpflaumen)	2,00 „ „ „
13.	Große Reineclauden u. Eierpflaumen	2,00 „ „ „
14.	Pfirsiche	1,50 „ „ „
15.	Kleine gesunde Steinpilze	4,00 „ „ „
16.	Sonstige Steinpilze	3,00 „ „ „
17.	Butterpilze und Reitkappen	1,00 „ „ „
18.	Alle übrigen Suppenpilze	0,80 „ „ „
19.	Tomaten	1,80 „ „ „
20.	Wachsbohnen	0,80 „ „ „

Orędownik na Powiat Pszczyński – Plesser Kreisblatt

druk. August Krummer – Pszczyna 1920–1921

(ze zbiorów Archiwum Książąt Pszczyńskich w Pszczynie)

Orędownik na powiat Pszczyński.

Wychodzi w każdą sobotę i kosztuje kwartalnie naprzód 4 marki, przez pocztę 1.50 mk. Ogłoszenia uprasza się aż do czwartku po poł. do ekspedycji orędownika powiatowego albo do księgarni Krummera nadesłać. Opłata wynosi od rządka trzyłamowego albo miejsca jego 7 fen. z innych powiatowów 1.25 mk.

Plesser Kreisblatt.

[illegible] Pränumerationspreise [illegible] Mark. [illegible] für die dreigespaltene Petitzeile oder deren [illegible] Inserate werden bis [illegible] erbeten und wird ersucht, dieselben an die Expedition des Kreisblattes oder an die Krummer'sche Buchhandlung zu adressieren.

Szt. 2. Pszczyna, dnia 8. stycznia 1921. | **Stück 2.** Pleß, den 8. Januar 1921.

Część urzędowa.

Nr. 4. (L. A. 33.)

Międzysojusznicza Komisja Rządząca w Opolu rozporządziła pod 22. grudniem 1920 r. co następuje:

Artykuł 1.

Artykuł 1 rozporządzenia z dnia 7. czerwca 1920 r. o manifestacjach publicznych uległ zmianie i brzmi teraz jak następuje:

„Wolno urządzać zgromadzenia publiczne, jeżeli:

1. powiadomiono o nich pisemnie czterdzieściośm godzin przedtym Kontrolera powiatu;

2. owe zgromadzenia odbywać się będą w miejscach zamkniętych i pokrytych.

W każdym razie Kontroler powiatu ma prawo zakazać lub rozwiązać zebranie publiczne, gdy tego wymaga porządek publiczny."

Artykuł 2.

Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych wyznaczony jest do wykonania niniejszego rozporządzenia.

Podaję to do publicznej wiadomości celem przestrzegania.

Władze policyjne i zarządy miejscowe upraszam o kontrolowanie co do przeprowadzenia tegóż rozporządzenia.

Pszczyna, dnia 4. stycznia 1921 r

Starosta.

von Ruperti

Amtlicher Teil.

Nr. 4 (L. A. 33.)

Die Interalliierte Regierungskommission in Oppeln hat unterm 22. Dezember 1920 Folgendes angeordnet:

Artikel 1.

Der Artikel 1 der Verordnung vom 7. Juni 1920 betreffend die öffentlichen Kundgebungen wird wie folgt geändert:

„Oeffentliche Versammlungen dürfen abgehalten werden, wenn sie

1. achtundvierzig Stunden vorher dem Kreiskontrolleur schriftlich angezeigt worden sind;

2. in einem geschlossenen und bedeckten Raume stattfinden.

Der Kreiskontrolleur ist jedoch in jedem Falle berechtigt, wenn die öffentliche Ordnung es erfordert, eine öffentliche Versammlung zu untersagen oder aufzulösen."

Artikel 2

Der Direktor des Departements des Innern ist mit der Ausführung gegenwärtiger Verordnung beauftragt.

Ich bringe dies behufs Beachtung zur öffentlichen Kenntnis.

Die **Polizeibehörden** und die **Ortsvorstände** ersuche ich die Durchführung zu kontroll[illegible]

Pleß den 4. Januar 1921

Der Landrat

von Ruperti

Urzędówka Starostwa Pszczyńskiego

druk. Alfons Lokay – Pszczyna 1 I 1932 – VIII 1939
(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie)

Urzędówka

Starostwa Pszczyńskiego.

Wychodzi w każdą s o b o t ę. Prenumerata miesięczna 0,80 zł. bez portorjum. Ogłoszenia za rządek trzyłamowy lub jego miejsce 0,20 zł., z obcych powiatów 0,25 zł. Przyjmowanie ogłoszeń do środy. Abonament przyjmuje każdy urząd pocztowy.

Za redakcję odpowiedzialny: za część urzędową starszy sekretarz M i c h a l s k i. Nakładem powiatu Pszczyńskiego i drukiem firmy A l f o n s L o k a y w P s z c z y n i e.

Nr. 15. **P s z c z y n a, dnia 18. kwietnia** **1925.**

C z ę ś ć u r z ę d o w a.

Katowice, dnia 31. marca 1925 r

ZEZWOLENIE.

Śląski Urząd Wojewódzki zezwala w myśl rozporządzenia Rzeszy niemieckiej z dnia 5 lutego 1919 roku (R. G Bl. str. 176) art. 1 oraz rozporządzenia urzędowego w Opolu z dnia 14 kwietnia 1919 roku Nr 17 na otwarcie i zamykanie składów oraz zatrudnienie pracowników handlowych na dalsze następujące 3 dni świąteczne: 26 kwietnia, 31 maja i 2 sierpnia od godziny 7-mej do 9-tej i 12-ej do 18-ej.

W o j e w o d a.

w. z. (—) P r z y b y ł o w i c z

Naczelnik Wydziału I.

MSWojsk. rozkazem L. dz. 4347 z dnia 8 kwietnia 25 r. zarządziło ze względu na przypadające w dniach 19, 20 i 21 kwietnia 1925 r. święta Wielkanocne obrządku grecko-katolickiego — przesunięcie terminu stawiennictwa rezerwistów obrządku grecko-katolickiego na ćwiczenia z dnia 20. kwietnia na dzień 22. kwietnia 1925 r.

Powyższe podaję do ogólnej wiadomości.

Pszczyna dnia 16. kwietnia 1925 r.

Starosta.

Lekarz powiatowy w Pszczynie

Godziny urzędowe

w wtorki i piątki od 9 — 11.

Głos Pszczyński

druk. „Rotograf" – Bielsko 1930–1932

Red. Edmund Jakubowski

(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru pojedynczego 25 groszy.

Głos Pszczyński

Pismo poświęcone sprawom życia publicznego powiatu pszczyńskiego i okolicy.
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji: Pszczyna, ul. Wolności 5b. II p.	Godziny urzędowe Redakcji i Administracji: od godz. 17–18 we wtorki i czwartki. Konto czekowe: P. K. O. Nr. 307.280.	Adres Administracji: Pszczyna, ul. Wolności 1.
Rok 2.	Pszczyna, dnia 15. kwietnia 1931.	Nr. 5

Jan Ficek, burmistrz miasta Pszczyny

O rozbudowie ratusza w Pszczynie.

O ile każdy zwykły właściciel domu może liczyć na to, iż do jego domu zagląda raz po raz urzędnik Policji, aby przekonać się, czy też tam jest wszystko w porządku, to budowle publiczne, jak kościoły, ratusze, szkoły itd. są czasem jakby wyjęte z pod opieki władz. Toteż w budynkach takich zaistnieją z czasem warunki, które w domach prywatnych nie byłyby poprostu do pomyślenia.

Są jednak i miasta (a jest to na szczęście większość miast), które w zupełności zrozumieją znaczenie swoich gmachów publicznych i otaczają swoje szkoły, kościoły i ratusze specjalną opieką. W województwie poznańskiem i pomorskiem mamy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach ratusze zbudowane stylowo i z dumą na środku rynku; musi to już być bardzo małą i biedną mieściną, poniżej 1500 mieszkańców, która nie może się poszczycić posiadaniem ratusza.

W byłej Kongresówce i Małopolsce można również spotkać cały szereg ratuszów, które stanowią chlubne świadectwo twórczości i zapobiegliwości obywatelskiego mieszczan danych miast. Na Śląsku kwestji ratuszów przypisywano naogół widocznie mało uwagi, a to nie dlatego może, iż nowe ośrodki [illegible] samorządowe, byłyby dla [illegible] ratuszów. Rozkwit pod względem urządzeń miejskich jest bowiem, w miastach poznańskich i pomorskich niechybnie większy aniż w miastach śląskich, a jednak zaniedbano tam i czas i środki materjalne na załatwienie kwestji ratuszów. Toteż miasta śląskie wytężają, od czasu powrotu Śląska do Polski, swe siły, aby tę zaniedbaną dziedzinę naprawić. Wspaniałe ratusze powstały w ostatnich latach w Król. Hucie, Rybniku, Chorzowie, Janowie i Nowym Bytomiu, zaś w Nowej Wsi, Szopienicach, Knurowie i w innych gminach zbudowano ratusze bardzo gustowne, a nawet w Starym Bieruniu zbudowano ratusz, jak na takie miasteczko wcale pokaźny.

W Pszczynie dostał ratusz swoją formę obecną przed mniejwięcej 70 laty, było to na owe czasy gdy Pszczyna [illegible] mieszkańców, ratusz wcale pokaźny. Odtąd jednak nic dla ratusza nie zrobiono, mimo powiększenia się miasta i pracy administracyjnej i mimo postępu architektury i techniki.

Obywatelstwo wprawdzie się poniekąd do takiego stanu rzeczy przyzwyczaiło, zwłaszcza ci, którzy mało byli w świecie; na ludzi o szerszym poglądzie sprawia nasz ratusz zwykle wrażenie wprost fatalne; kto zaś częściej miał do czynienia w ratuszu, względnie w nim dłużej przebywać musi, jak urzędnicy miejscy, członkowie Magistratu, Rady Miejskiej i Komisji, aż nadto przekonać się musiał o niedomaganiach ratusza. Kto zaś miał sposobność przekonać się naocznie o stanie budynku pomiędzy ratuszem a p. Grykea, w którym mieściła się część biur oraz mieszkania woźnego i komornika miejskiego, ten poprostu nie mógł zrozumieć, jak taki skandaliczny stan w budynku miejskim był wogóle możliwy.

To też już w roku [illegible] kazał Magistrat opracować projekt rozbudowy ratusza, do wykonania projektu, który zresztą pod względem rozkładu biur był nieekonomiczny, nie doszło.

W międzyczasie rozstrząsano kwestję, czy należy obecny ratusz rozbudować, lub postawić ratusz nowy. Zwyciężyła ostatecznie myśl rozbudowy ratusza istniejącego. Decydującemi były przytem dwa momenty, mianowicie tradycja, która chce mieć ratusz w centrum miasta, oraz kwestja kosztów, które przy rozbudowie obecnego gmachu są znacznie niższe, niż przy budowie gmachu nowego.

Zamieszczona fotografja przedstawia nasz ratusz jak ma wyglądać po jego rozbudowie. Fasada, z rynku jest zdaniem całego szeregu fachowców i [illegible] zalet gustownie dostosowana do budynków sąsiednich, jak i obu kościołów i domu p. Fritze, pięknego domu stylowego przy rynku.

Wewnątrz urządzenia ratusza będzie takie, że znajdą w nim wygodne pomieszczenie wszelkie biura administracji miejskiej oraz stare, cenne archiwum; znikną oczywiście te kręte schody, które przedstawiały istne niebezpieczeństwo dla interesantów.

Cały ratusz będzie się przedstawiał godnie, jak to przystoi na miasto powiatowe o starej tradycji i znanym ulepszonym poziomie obywatelstwa.

Komunikat

Zarządu „Koła Akademików w Pszczynie“ w sprawie wydawnictwa „Głos Pszczyński“.

W związku z powstałemi interpelacjami w sprawie charakteru naszej organizacji uważamy za konieczne dać następujące wyjaśnienia.

Czasopismo p. n. „Głos Pszczyński“ jest własnością „Koła Akademików w Pszczynie“. „Koło“ ponosi prawną odpowiedzialność za sprawy wydawnicze, ogólny kierunek pisma i t. p. Sposób wydawania gazety jest natomiast zależny od wyodrębnionego Komitetu Redakcyjnego. Za treść poszczególnych artykułów odpowiedzialne są zatem osoby prawnie ustalone. W związku z artykułem „Dziesięciolecie walki o Śląsk“ postawiono „Kołu“ zarzut jakoby było organizacją polityczną. Zaprzeczamy stanowczo temu błędnemu twierdzeniu. Wynika ono naszem zdaniem z nieznajomości sposobu wydawania gazety najprawdopodobniej z mylnego przypuszczenia, że gazetę wydaje „Koło“ za pośrednictwem swego zarządu. „Koło Akademików w Pszczynie“ jest sądownie zarejestrowaną organizacją apartyjną, skupiającą w swojem gronie studentów szkół akademickich bez uwzględnienia przynależności partyjnej. A zatem apartyjność „Koła“ jest statutowo zagwarantowana. W celu i zadaniach „Koła“ polityka nie odgrywa zresztą żadnej roli. Przypuszczamy, że wyjaśnienie nasze położy kres wszelkim wątpliwościom.

ZARZĄD.

Od Redakcji!

Niniejszem podaje się do wiadomości P. T. Czytelnikom, że „Koło Akademików w Pszczynie“ oddaje „Głos Pszczyński“ na ręce byłego wydawcy tegoż pisma p. prof. H. Dobrowolskiego.

Dnia 4-go kwietnia br. okazało się w Nr. 84 „Polski Zachodniej“ oświadczenie p. Dobrowolskiego w sprawie „Głosu Pszczyńskiego“ jakoby Koło Akademików nie dotrzymało zawartej z nim umowy, traktując o przejęciu i prowadzeniu tegoż pisma, skutkiem czego on ją zrywa.

Zerwanie tej umowy jest bezpodstawne, gdyż nie wynika to z treści zawartej umowy.

Ponieważ ze strony p. Dobrowolskiego i innych Panów napotykamy na ciągle nowe trudności, których samo wydawanie pisma dosyć sprawia, jest Koło Akademików zmuszone do oddania „Głosu Pszczyńskiego“.

Za ewentualną przerwę w wydawaniu w przyszłości „Głosu Pszczyńskiego“ nie odpowiadamy.

KOMITET REDAKCYJNY.

Projekt przebudowy ratusza w Pszczynie.

Przegląd Powiatu Pszczyńskiego

druk. Drukarnia Centralna – Mikołów 1928–1934
(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie)

Cena numeru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRZEGLĄD

POWIATU PSZCZYŃSKIEGO.

Tygodnik poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym

Wydawca i druk: „Drukarnia Centralna" Zakłady Graficzne, Mikołów, Rynek 14. Telefon 67. P. K. O. 306.542

Rok VI — Niedziela, dnia 19 listopada 1933 r. — Nr. 46

Numer poświęcony propagandzie walki z wrogami Ojczyzny.

Zespół Towarzystw i Organizacyj Polskich

Ziemi Pszczyńskiej

RODACY!

Godzina czynu wybija. Stajemy wszyscy na wspólnym froncie pracy narodowej.

[illegible]

Wszyscy Polacy do szeregów organizacyj polskich do pracy narodowej dla uświadomienia bałamuconych narodowo. Żaden z młodzieńców polskich nie może pozostać [illegible].

Kto nie staje w szeregi z nami — ten występuje przeciw sprawie zjednoczenia, przeciw dziełu [illegible] narodowej, przeciw wiernym synom Ojczyzny i przeciw POLSCE.

[illegible]

Zdrajców napiętnujemy i poddamy pod sąd opinji narodowej.

[illegible] **ŻYWYM NARODEM I DUSZAMI DZIECI POLSKICH** [illegible]

Polskiej krwi i ziemi nie damy!

[illegible] **Niema czasu na zajęcie i spory polityczne!** [illegible]

Wahających się napominamy, słabych wesprzemy, zdrajców ostrzegamy!

[illegible]

Wspólna praca — wspólny front narodowy!

Rzucamy zew i czekamy!

Cała Polska frontem na zachód!

Herzenfeld Aleksander, [illegible] — **Leszczyński Leon**, [illegible]

Członkowie Zarządu:

[illegible]

L'esperance

Red. Paweł Karwath
druk. Tarnowskie Góry IX 1933
(ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie)

L'espérance

CENA NUMERU: 25 gr.

Popularne czasopismo Oświatowo-Prawne i Informacyjne

PRENUMERATA WYNOSI
kwartalnie . . . . . [illegible]
półrocznie . . . . . [illegible]
rocznie . . . . . [illegible]

Rękopisów nie zwraca się — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada — Listy do Redakcji należy adresować: Redakcja L'espérance, Bieruń Stary, Rynek Nr. 3.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karwath Paweł Bieruń Stary, Rynek 3.

Redaktor przyjmuje dziennie od 9-ej do 12-ej

Konto P. K. O. Nr. [illegible] Katowice

Rok I. Bieruń Stary, w wrześniu 1933 r. Nr. 1.

4636a IV

SZANOWNI CZYTELNICY!

Przystępuję z wydaniem dzisiejszego pierwszego numeru pożytecznego czasopisma „L'esperance" to pismo pożyteczne pragnąłem już od dłuższego czasu oddać Wam Sz. Czytelnicy w ręce i przyjść wam z temże z pomocą prawną oświatową i informacyjną.

Pragnę przedewszystkiem zwrócić uwagę Sz. Czytelnikom i klijentom moim na moją placówkę, której celem jest jedynie fachowa praca w idealnem postępowaniu dla dobra społecznego i przyjście z pomocą nieuświadomianym obywatelom.

Pragnę czytelnikom przynieść pomoc i pożytek. Pragnę z czytelnikami pisma „L'esperance" współpracować i mam zupełną nadzieję, że moja współpraca przyniesie Wam pożądany skutek i zostanie przez Was szczerze i życzliwie przyjęta tak jak ja szczerze ją dla Was ofiaruję.

Przystępuję do pracy jedynie z wiedzą fachową i zagranicznem doświadczeniem.

Nie lękam się żadnej konkurencji ani osób tych którym instytucja moja jest solą w oku. Niezliczone już przykłady udowodniły że często nowe i pożyteczne instytucje znacznie lepiej i szybciej się rozwijają niż stare zleniwiałe i skostniałe, gdzie dotychczasowe powodzenie zabiło energję i inicjatywę.

Nikogo jednak niechcę zwalczać, przeciwnie, że z wszystkiemi pragnę współpracować i podać sobie ręce do współpracy zgody i jedności, gdyż jedynie wszędzie gdzie praca jest uczciwa i zdrowa zawsze ją przyjmujemy i poprzemy a przytem odnosi najpożyteczniejsze skutki i owoce. Nieuczciwość i niezgoda przynosi ruinę i zgubę społeczeństwu.

Wkrótce Sz. Czytelnicy sami będą mogli na leżycie ocenić, że moja instytucja jest pożyteczna, że daje najzupełniejszą gwarancję, że pracuje poważnie, fachowo i uczciwie.

Wszelkie ataki namnie, osób którym instytucja moja jest solą w oku będą musiały umilknąć. Parę miesięcy zaledwie minęło od chwili otwarcia mej działalności w Bieruniu Starym, Rynek 3., a już setki klienteli z usług skorzystało. Byt mój jest już zapewniony. Pośrednicy i szkodnicy dobra społecznego i ci ludzie którzy mi nieprzyjaźnie czynią wysiłki by mi szkodzić, na nic to się mi nieprzyda, przeciwnie czynią mi tylko przez to reklamę a zainteresowanie i rozwój mej instytucji rośnie z dnia na dzień.

Kto przeciwko mnie występuje temsamem daje dowód że instytucja moja szkodzi jego prywatnym interesom, że społeczeństwo nie będzie monopolem zysku dla kilku jednostek. Dlatego nie należy słuchać plotek i bezmyślnych oszczerstw, które pragną zniszczyć instytucję pożyteczną. Wierzymy, że sprawdzi się na nich staropolskie przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada". Wierzymy także ci którzy zamiast budować wolą burzyć, mącą wodę by w niej złote ryby złowić, będą zmuszeni wkrótce ustąpić przed prawdą i ogólną opinją społeczeństwa, które dosyć jest uświadomiona i inteligentna by poznało samo gdzie jest prawda, a gdzie fałsz, obłuda i prywatny interes.

Zasada mojej pracy i działalności to uczciwość i obrona nieuświadomionych obywateli, dla dobra społecznego, oparta na fundamentach podstawowych problemów.

Prowadzę i kieruję się tylko zasadami ustawowo opartemi. Tam gdzie pada wicher i promień najmniejszego nawet naruszenia przepisów i gwałcenia praw prawnych, z rzekam się zdala wszelkiego postępowania, nawet mogące przynieść mi wielkie zyski materjalne. —

Moja instytucja nie naraża się z tego względu postępowania na żadne dochodzenia policyjne ni prokuratorskie nie ma wytoczonych żadnych skarg oszczerczych, przed oszczerstwami unika w czasopiśmie „L'esperance" podaje tylko fakty dowodowe i rzeczowe, za które w każdej chwili stanąć mogę przed Trybunałem Sprawiedliwości tylko z uzasadnionemi argumentami i rzeczowemi dowodami.

Głos Bieruński
Red. Wiktor Świeży
druk. Mysłowice 1933
(ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach)

Rok 2. BIERUŃ STARY, w Styczniu 1934 r.

Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS BIERUŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom społecznym, gospodarczym i narodowym.

Red. odp. WIKTOR ŚWIERZY

Zagadnienie naszego eksportu.

Inż. Adam Rojewski.

Wszystkim członkom i sympatykom
Ekspozytura Konfederacji Samopomocy Robotniczej i Zawodowej
w Bieruniu Starym i okolicy jak również obywatelom Śląska życzenia

Dosiego Roku 1934.

Ekspozytura Konfederacji i Red. Głosu Bieruńskiego.

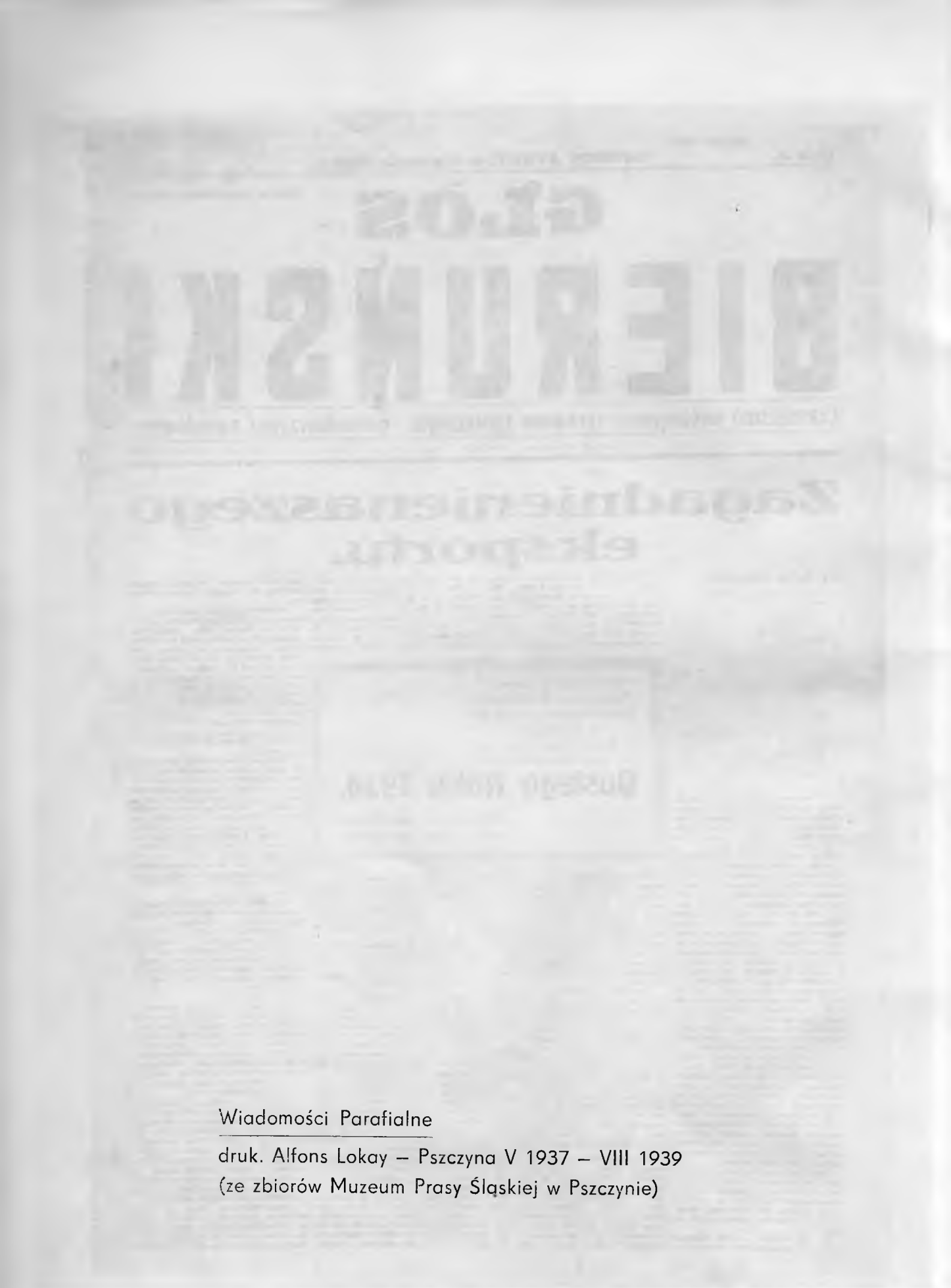

Wiadomości Parafialne

druk. Alfons Lokay – Pszczyna V 1937 – VIII 1939
(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie)

Tel. 34. Administracja i Redakcja: Katolicki Urząd Parafialny w Pszczynie. Tel. 34.

Nr 34. Pszczyna, dnia 20 sierpnia 1939. Rocznik III.

Grzechy językowe.

I. Kłamstwo.

Kłamać znaczy z wiedzą i umyślnie wypowiedzieć nieprawdę słowami albo też znakiem jakim, na przykład kiwaniem głowy.

Z takiego określenia wynika, że niejeden mówi nieprawdę, ale nie można o nim powiedzieć, że kłamie. Opowiada ktoś o jakimś wypadku, o którym usłyszał od innego, tymczasem tak nie było. Powiedział więc nieprawdę, ale przez to nie skłamał jeszcze, jeśli opowiadając był przekonany, że tak jest rzeczywiście, jak mu powiedziano Opowiada ktoś bajkę o zwierzętach mówiących — to jest nieprawdą, ale nie jest jeszcze kłamstwem, boć on tego nie podaje za prawdę, nie chce ową bajką oszukać nikogo, lecz opowiada ją dla nauki tylko.

Do kłamstwa wiedzie ludzi zazwyczaj jedna z trzech pobudek: albo chęć szkodzenia komuś na duszy, na ciele, albo pomożenia sobie czy usłużenia innymu, a więc pozorna „potrzeba", albo wreszcie chęć rozweselenia siebie lub drugich żartem jakim. Z chęci szkodzenia popełnił kłamstwo n. p. patriarcha Jakób, gdyż udając Ezawa, wydarł temuż błogosławieństwo ojcowskie (I Mojż. 27); dla obrony swojej skłamał Piotr, gdy z bojaźni zaparł się Pana Jezusa (Mat. 26, 72); nakoniec kłamstwa, których żart pobudką, zdarzają się w życiu codziennie.

Jakiemkolwiek jest kłamstwo, jest ono zawsze grzechem. Wiemci ja, że nie każde kłamstwo jest grzechem ciężkim, za którym wedle Pisma św. idzie potępienie wiekuiste. Grzechem ciężkim jest wtenczas, gdy przez nie dzieje się krzywda wielka Panu Bogu, wierze, Kościołowi, albo gdy bliźni ponosi znaczną szkodę na majątku lub na dobrym imieniu. Ale nawet kłamstwo małe w sobie staje się grzechem ciężkim, jeśli wywołuje zgorszenie wielkie, np. jeśli kto kłamiąc niby w żartach, natrząsa się, szydzi ze zwierzchności duchownej lub świeckiej. Zwykle grzechem powszednim ale brzydkim jest kłamstwo, jeśli się dzieje albo z chęci wyświadczenia komu przysługi. Jest grzechem, bo upomina Pismo św.: „Nie czyńmy złych rzeczy, aby przyszły dobre" (Rzym. 3,8).

Zwykle najmniejszym grzechem są żarty kłamliwe, jeśli nie szkodzą nikomu, ale grzechem są zawsze, ilekroć nie można poznać, że w żarcie jest nieprawdą. Zazwyczaj ludzie kłamstwo uniewinniają tem, że to było tylko dla żartu. Ale czy to dla żartu wolno obrażać Boga? Raz towarzysz św. Tomasza z Akwinu zawołał nań ze żartu: „Patrzno, jak woły latają w powietrzu". Św. Tomasz spojrzał w górę, a zakonnik się roześmiał. Rzecze mu wtedy św. Tomasz: „Łacniej mi przychodzi wierzyć, że woły latają w powietrzu, niż żeby osoba zakonna miała się dopuścić kłamstwa".

Brzydota, złość kłamstwa wynika stąd, że sprzeciwia się ono Bogu, który jest istotną prawdą, tak iż ani sam być omylonym, oszukanym nie może, ani też nie może nikogo omylić, oszukać. Prawdą jest Bóg Ojciec: „Nie jest Bóg jako człowiek, aby kłamał". głosił Mojżesz z rozkazu Bożego (IV Mojż. 23, 19.) „Początek słów Twoich prawda", odzywa się do Boga Psalmista (118, 160). Również Pan Jezus to wypowiada, gdy błaga Ojca swego za uczniami: „Poświęć ich w prawdzie. Mowa Twoja jest prawda" (Jan 17,17).

Prawdą jest Syn Boży, jak to sam do Apostołów powiedział o sobie „Jam jest prawda", (Jan 14, 6), i potem do Piotra: „Ja się nato narodziło i nato przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie" (Jan, 18, 37).

Wpisy do Szkoły Dokszt.

Wpisy do Zawodowej Szkoły Dokształcającej w Pszczynie odbywają się codziennie w gmachu Szkoły Powsz. Nr I — od godz. 16 — 18-tej.

Zgłaszać winni się pracownicy młodociani do lat 18-stu i wszyscy terminatorzy.

KIEROWNICTWO ZAWOD. SZKOŁY DOKSZT.

W niedzielę, dnia 27 sierpnia br. o godz. 12-tej odbędzie się **zebranie plenarne Kat. Stow. Mężów** w Pszczynie na sali Domu Ludowego. Obecność wszystkich mężów pożądana. Kier. Oddziału.

W niedzielę, dnia 10 września 1939 r. wyruszy pod osobistym wysokiem przewodnictwem Najdostojniejszego Arcypasterza J. E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego pierwsza diecezjalna **pielgrzymka Mężów Katolickich do Cieszyna** a mianowicie do relikwii błog. Melchiora Grodzickiego.

W pielgrzymce tej biorą również udział młodzieńcy i mężowie parafii pszczyńskiej.

Pociąg popularny organizuje Kat. Stow. Mężów.

Cena biletu na przejazd do Cieszyna i zpowrotem wynosi 4,— zł. W wypadku wzięcia udziału ponad 500 osób obniża się cena o 1,— zł. — czyli na 3,— zł.

Bliższe szczegóły podane zostaną w następnych numerach Wiad. Paraf.

Tłoczono w Oficynie Drukarskiej
Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej
w nakładzie 1000 sztuk w tym 100 numerowanych
Zam. Nr 81/87 1000 L-10
Składał Jerzy Kapela — czcionką paneuropa
Tłoczył Janusz Ceglarz na maszynie „Viktoria"
Oprawiły: Gabriela Kardelko i Mirosława Nocoń
Projekt typograficzny Aleksander Spyra

Miejska
Biblioteka
Publiczna
w Pszczynie

Miejsko - Powiatowa Biblioteka Publiczna
w Pszczynie
10025178